Cena 50.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 3. Kraków, dnia 13. stycznia 1924. Rok XII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ [illegible]00.000 M. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danii na cały rok 10 koron	Tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm. Kraków, św. Filipa L. 17 Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 20 000 Mp. w tekście 25.000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

Przełomowa chwila.

W sobotę dnia 5 stycznia Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach dla rządu p. Grabskiego. Przeszła ona głosami **wszystkich stronnictw polskich tak prawicowych, jak lewicowych,** co oczywiście świadczy bardzo wymownie o tem, że Sejm nasz nie jest tak złym, jak to niejednokrotnie głoszono w gazetach. Dlatego też zupełną słuszność musi się przyznać marszałkowi Sejmu p. Ratajowi, gdy tenże po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach, oświadczył:

„Z powodu uchwalenia w trzeciem czytaniu ustawy upełnomocniającej pragnę uczynić pewną uwagę. Stało się modą, **wymyślanie pod adresem naszego Sejmu.** Niewątpliwie ma on swoje wady, ale chociażby pobieżne przejrzenie „Dziennika Ustaw" pokazuje, że Sejm ten w ciągu ostatniego roku dokonał wielkich zadań. Uchwalenie prawie jednomyślne **ustaw podatkowych** jest najlepszym tego wyrazem, **a ustawa o pełnomocnictwach, wymagająca od Sejmu wielkiej ofiary,** bo zrzeczenia się na pewien czas uprawnień, jest dowodem wielkiej ofiarności Sejmu i tego, że zawsze kieruje się on interesami państwa z uwzględnieniem ciężkiego położenia skarbu".

Życzyćby sobie tylko należało, by ta zgodna i ofiarna praca wszystkich stronnictw polskich dla dobra państwa trwała przynajmniej dotąd, aż polityczny fundament naszego państwa zostanie umocniony, a gospodarka państwowa doprowadzona do tego, aby stanowiła **pewną i zaufania godną podstawę** pomyślności powszechnej. Dopóki bowiem to nie nastąpi, **zbyt jaskrawy podział** stronnictw polskich na prawicę i opozycję, jest bezwarunkowo szkodliwy, bo utrudnia, a nawet, jak to dotąd było, wprost niejednokrotnie uniemożliwia przeprowadzenie najkonieczniejszych dla państwa ustaw i prac sanacyjnych.

Zgodne uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach jest dowodem, że współpraca polskich stronnictw jest możliwa. Oczywiście nie we wszystkich sprawach, ale wyłącznie tam, gdzie całkiem widocznie chodzi o najwyższe dobro państwa, a rząd, który w imię konieczności państwowych zwraca się o poparcie Sejmu, daje osobistym swoim składem gwarancję, że stał nie dozna poparcia jednostronne interesa partyjne. Obecny rząd p. Grabskiego ma tę zaletę i jest to niewątpliwie **wielką zasługą p. Prezydenta państwa,** że całego swego wpływu użył właśnie w tym celu, aby umożliwić powstanie takiego rządu, któryby nadawał się do tego, by bezstronnie reprezentować interes państwa. A chociaż niewiadomo, czy rząd p. Grabskiego potrafi w ca-

łości doprowadzić do zdrowia gospodarkę naszego państwa, już samo wprowadzenie w życie, na zbliżający się szybko najcięższy czas przejściowy, praktycznej zasady silnych rządów państwowych bez równoczesnego ograniczania władzy Sejmu, **stanowi wielki postęp w naszej polityce wewnętrznej.**

Dotychczas Sejm nasz tem właśnie grzeszył, że wprowadzał na porządek dzienny takie sprawy, które były zarzewiem walk partyjnych, a w masach wyborczych budziły nieuzasadnione nadzieje, które, ponieważ nie mogły się ziścić, powodowały rozczarowanie i brak zaufania do własnego państwa. Stronnictwa więcej dbały o to, aby przedewszystkiem pozyskać przychylność wyborców, a natomiast mało starały się o i totne dobro państwa. Ten ujemny charakter naszej polityki wewnętrznej odbił się niekorzystnie nawet na tych ustawach, które, jak np. ustawy podatkowe, z natury swojej miały na celu przyjście z pomocą zubożałemu do ostatnich granic skarbowi państwa. Noszą one w wielu wypadkach wybitne piętno demagogji, posługującej się nienawiścią klasową.

Miejmy nadziepę, że wpływowi politycy w naszym Sejmie zaniechają ze względu na nader ciężki i groźny dla państwa obecny czas przejściowy, wysuwania tych wszystkich spraw, które mogłyby spowodować wewnętrzne rozterki i utrudnić pracę sanacyjną. Rząd bowiem, aby mógł przeprowadzić to, co zamierzył, potrzebuje od Sejmu dwóch niezbędnych do tego warunków: spokoju i ofiarnego poparcia.

Sejm.

Uchwalenie przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach poprzedziła dyskusja i głosowanie nad projektem rządowym w komisji skarbowej. Komisja wprowadziła kilka zmian, które naogół w niczem nie uszczupliły żądań rządu. Jedynem właściwem ograniczeniem było przyjęcie poprawki, zgłoszonej przez p. Thugutta, które skróciło czas nadzwyczajnych upoważnień skarbowych dla rządu do sześciu miesięcy.

Sama rozprawa sejmowa nad tą ustawą odbyła się w tonie bardzo spokojnym i widać było, że wszystkie stronnictwa odnoszą się do niej przychylnie. To przychylne usposobienie wynikło z przekonania, że ponadpartyjny rząd p. Grabskiego spełni pokładane w nim nadzieje, jeżeli mu dopisze wiedza, sprawność, no i szczęście. Wielką też rolę odegrała u posłów wiara w p. Grabskiego, jako człowieka osobiście i politycznie uczciwego.

Ostateczne głosowanie odbyło się na posiedzeniu sobotniem. Ze względu na spokojny przebieg dyskusji nad tą ustawą tak w komisji, jako też w Sejmie, dalej wynik głosowania, było uchwalenie tej ustawy manifestacją zaufania Sejmu dla osoby premjera Grabskiego.

Oprócz ustawy o pełnomocnictwach uchwalił Sejm ważną dla robotników ustawę o przymusowem podnoszeniu płac zarobkowych w miarę wzrostu cen artykułów spożywczych, dalej dodatkowe prowizorjum budżetowe na IV kwartał 1923 r. i prowizorjum budże-

---

Z opowiadań Karola Szajnochy.

Wiek czternasty.

Widzieliśmy już Władysława Łokietka, jak w r. 1300 bawił w Rzymie w czasie wielkiego jubileuszu i jak potrafił pozyskać dla siebie papieża. Panowanie Łokietka było burzliwe, przepełnione wojnami z wrogami, przedewszystkiem z Zakonem Krzyżackim. Znany też jest bunt, jaki przeciw Łokietkowi podnieśli mieszczanie krakowscy pod przewodem swego burmistrza, Alberta. Nadmienić jednak należy, że mieszczaństwo krakowskie w XIV. w. składało się w wielkiej części z kolonistów Niemców.

Synem Łokietka i zarazem następcą jego na tronie krakowskim był Kazimierz Wielki, zwany królem chłopków. Nie myślimy tu opowiadać całego jego panowania, chcemy tylko podnieść jeden rys Kazimierzowskich rządów, a mianowcie dziwną słabość, jaką ten król miał do ludu wiejskiego i miejskiego, t. j. do chłopów i mieszczan. Zdobył też Kazimierz miłość kmiotków, a co do mieszczan, dość wspomnieć, iż kiedy Łokietek musiał wojować z Albertem i Krakowianami, to Kazimierza gościł u siebie bogaty mieszczanin krakowski Wierzynek, a gościł z taką wystawnością, że wzbudził podziw powszechny.

Nasuwa się mimowoli pytanie, skąd w ostatnim naszym królu z rodu Piasta zrodziła się ta szczególna miłość ku warstwom najniższym, czy to było tylko jego osobiste widzimisię, czy też może Kazimierz szedł w tem za jakimś wzorem. Otóż odpowiedzieć trzeba, że było u Kazimierza i jedno i drugie. Przykłady podobne spotkać można na zachodzie, gdzie właśnie na XIV. wiek przypada wybijanie się ludu, a zwłaszcza mieszczan na wolność. Kiedy bowiem panujący książęta i szlachta rycerska byli z sobą w ciągłych walkach i kiedy panowie dążyli do tego, aby jak najwięcej uszczuplić władzę królów, ci ostatni, chcąc oprzeć się na kimś przeciw panom, zwrócili się do ludu i mieszczan. Zrywa się więc lud i zaczyna być czynnikiem, z którym liczą się wielcy tego świata, rozpoczyna nawet walki, ale w tych walkach zostaje zwykle pogromiony, w następstwie czego znika na długo z powierzchni życia.

Miasta natomiast przeżywają najświetniejszy swój okres. Dziś wprost trudno sobie wystawić, jak dalece ten żywioł miejski, te kupieckie, rzemieślnicze, cechowe miasta wybujały wówczas w całej Europie. Niektóre z tych miast wykształciły się w potężne, niezawisłe rzeczpospolite, jak miasta włoskie: Wenecja, Piza, Genua. Ale nie tylko we Włoszech doszły miasta do takiej potęgi. Tosamo widzimy we Francji, w Anglji, w Niemczech, przedewszystkiem zaś słyną dobrobytem i bogactwem miasta flamandzkie, jak Bruga, Gandawa, Utrecht i inne. Takie miasto Bruga miało pod sobą 24 podrzędne miasta, a było tak bogate, że królowa francuska, żona Filipa IV., francuskiego, widząc mieszczki flamandzkie, poobwieszane złotemi łańcuchami, powiedziała z niechęcią: „Dotąd myślałam, że ja jedna jestem tutaj królową, tymczasem widzę teraz królowych sześćset". W takiej Gandawie np. burmistrz miasta, opasły piwowar Jakób Artewelde, przechadzał się w orszaku ośmdziesięciu płatnych przez siebie halabardników, utrzymywał w całej Frandrji licz-

towe na I-szy kwartał 1924 r. Zatwierdzono także polsko-niemiecki układ, zawarty w Berlinie w lipcu 1923 roku.

Historyczne to swoje posiedzenie zakończył Sejm o godz. 1.15 po południu. Następne posiedzenie ma się odbyć 28 stycznia.

Pełnomocnictwa, czyli Ustawa o naprawie Skarbu państwa i reformie walutowej.

Art. I. Dla naprawy skarbu państwa i przeprowadzenia reformy walutowej postanawia się co następuje:

1. a) Podniesienie stawek podatków bezpośrednich, b) przyspieszenie terminów płatności i uproszczenie postępowania w podatku majątkowym oraz zabezpieczenie skarbowi zapłaty tegoż podatku w gotówce bądź w markach polskich, bądź w walutach obcych, c) przyspieszenie terminu płatności podatku od kapitałów i rent, d) przyspieszenie terminów płatności należytości prawnych w byłym zaborze austrjackim, e) niezaliczenie na podatek przemysłowy przedpłat uiszczonych na poczet tegoż podatku w postaci świadectw przemysłowych.

2. Wprwadzenie zmiany stawek celnych stosownie do konjunktur gospodarczych.

3. Zastosowanie niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności w gospodarce państwowej.

4. a) Przekazywanie samorządom niektórych zadań i czynności sprawowanych dotąd przez organy państwa z wyjątkiem szkolnych i oświatowych, po zapewnieniu samorządom odpowiednich własnych źródeł dochodowych, b) ustanowienie obowiązku pokrywania przez samorządy wydatków z wpływów drogą ujęcia skarbowości samorządowej w ścisłe przepisy budżetowe i rachunkowe.

5. **Zaciągnięcie do wysokości 500 miljonów franków złotych pożyczek państwowych,** którym mogą być nadane specjalne uprawnienia i gwarancje, nie połączone jednak z wydzierżawieniem monopolu i kolei państwowych.

6. **Sprzedaż państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych** do łącznej wysokości 100 miljonów franków złotych, z wyjątkiem państwowych zakładów naftowych w Drohobyczu, państwowych fabryk związków azotowych w Chorzowie i salin.

7. Dokonywanie — bez naruszenia jednak wypływających z obowiązującego prawodawstwa cywilnego praw osób trzecich — zmian w statutach instytucji kredytu długoterminowego, jak również zmiany ustaw i statutów, względnie nadawanie statutów instytucjom finansowym państwa, przedsiębiorstwom państwowym oraz instytucjom przez państwo dotowanym oraz tym, w których państwo posiada udział i to w następujących kierunkach: a) zcentralizowania ich działalności, b) reorganizacji mającej na celu osiągnięcie w ich gospodarce najdalej idącej oszczędności, c) zapewnienia lokaty wolnych środków tych instytucyj w papierach państw., d) reorganizacji, względnie **łączenia (fuzji).**

---

nych na swoim żołdzie stronników i trząsł całą Flandrją.

Nic też dziwnego, że doszedłszy do takiej potęgi, miasta nie chciały słuchać królów ani książąt, a nawet zrywały się przeciw nim do wojny. I tak np. w r. 1302 rozegrała się zacięta bitwa pod Kurtré pomiędzy rzemieślnikami i kupcami z jednej, a rycerstwem francuskiem z drugiej strony; mieszczanie odnieśli zwycięstwo, kwiat rycerstwa został wycięty, zaś po bitwie cztery tysiące złotych ostróg rycerskich, zdobytych w walce, kazali mieszczanie zawiesić, jako wota, w kościele farnym. Swoją drogą kilka lat potem zemściło się rycerstwo za tę hańbę, zdobyło miasto Kurtré, spaliło je i z ziemią zrównało.

Świetnie rozwijały się także miasta w Anglji, gdzie przy zdarzonej sposobności jeden kupiec londyński pięciu królów w gościnie u siebie podejmował — było to więc coś podobnego, jak w Krakowie u Wierzynka. Jeszcze większej potęgi nabrały miasta w Niemczech, gdzie wchodziły one w porozumienie i tworzyły związki. Te związki miast nazywały się Hansą, a z nich wszystkich najsławniejsza była „wielka Hansa niemiecka". która w XIV. wieku wydała nawet wojnę królom norweskiemu i duńskiemu. Obaj ci królowie, niepokojeni przez okręty Hansy, musieli mieszczan prosić o pokój.

Kiedy przedtem przewagę w życiu mieli książęta, rycerstwo i szlachta, teraz przygniatają sobą wszystkie niemal dziedziny miasta. Książęta, rycerze i szlachta zostali zepchnięci z głównej roli do podrzędnej wskutek tego, że ciągle z sobą toczyli wojny. Teraz dopiero zobaczyli, jak ciężko przypłacili wzajemne waśnie. To ich upamiętało i wszędzie, we Francji, Anglji, w Niemczech, we Włoszech łączą się oni z sobą przeciw butnym miastom. Wraca solidarność między rycerstwem. O tej solidarności świadczy np. taki wypadek. Sławny rycerz niemiecki, nazwany „Wilkiem jaskrawym", prowadził walkę z hrabią Eferhardem, pobił go i zagarnął mu duże stado wołów. Właśnie, gdy obładowany tym łupem wracał do swego zamku, dowiedział się, że hrabia Eferhard został otoczony przez mieszczan, że bije się z nimi, ale stracił już w tej bitwie swego syna, a i jemu samemu grozi klęska. Na wieść o tem pozostawił dumny rycerz woły losowi, sam zaś ze swoimi żołnierzami poszedł hrabiemu na pomoc, pomimo tego, że ten hrabia był jego nieprzyjacielem. Istotnie udało mu się mieszczan rozgromić, ale o dziwo! kiedy Eferhard chciał „Wilkowi" podziękować, dumny rycerz odwrócił się tyłem do niego, zabrał mu nowe stado wołów i wrócił do swego zamku. Zgody z nim nie chciał, a że pomógł mu, to dlatego, bo hrabia był rycerzem, jak i on sam, a rycerz rycerza winien wspomagać w walce z mieszczanami. Taka była u nich solidarność! Nic też dziwnego, że wiele miast wówczas uległo, inne zaś, chociaż straciły polityczną potęgę, krzewiły u siebie handel, rzemiosła, naukę i sztukę.

Polska była o tyle nieszczęśliwsza, że po Kazimierzu miastami i ludem zająć się już nikt nie chciał. Szlachta ogarnęła wszystkie prawa, lud i miasta upadły, następstwem zaś tego dalszem było, że upadała Polska.

---

8. Ustalenie i wprowadzenie **nowego systemu pieniężnego,** opartego na monetalizmie złotym, a w szczególności polskiej jednostki monetarnej (ustawa z dnia 26 września 1920 roku, Dz. Ust. Nr. 83, poz. 740), oraz określenie i wypuszczenie środków płatniczych, mających mieć zwolnienie od zobowiązań.

9. Ustalenie relacji marki polskiej do nowej jednostki monetarnej.

10. **Przerachowanie na nową walutę** zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych oraz ustalenie sposobu i terminu ich spłat.

1. a) Ustalenie warunków likwidacji P. K. K. P., b) powołanie do życia banku emisyjnego na mocy specjalnego statutu, jako banku akcyjnego — z udziałem państwa — podlegającego nadzorowi państwa za zapewnieniem w państwie wpływu, a mianowicie jego kierowników, udzielenie bankowi emisyjnemu uprawnień do emisji biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym i pokrytych conajmniej w jednej czwartej do jednej trzeciej części złotem lub zapasem dewiz lub walut, niepodlegaących znaczniejszym wahaniom kursowym; nadanie dokumentom tego banku charakteru aktów publicznych (tytułów egzekucyjnych) oraz przekazanie mu w drodze alienacji majątku państwowego, znajdującego się w posiadaniu P. K. K. P., jak również majątku skarbu narodowego, tudzież zawarcie z bankiem emisyjnym umowy, ustalającej jego stosunek do skarbu państwa, który nie może korzystać z kredytu w banku emisyjnym na pokrycie bieżących potrzeb administracyjnych.

12. Konwersję i konsolidację pożyczek i zobowiązań państwowych.

13. Ustalenie jednolitych przepisów ustawowych dla całego obszaru Rzeczypospolitej, odnośnie do lichwy pieniężnej i towarowej przez zmianę przepisów dotychczas obowiązujących w ustawach.

Art. II. Wykonanie postanowień art. I. będzie przeprowadzone do dnia 30 czerwca 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów. Równocześnie z wydanymi rozporządzeniami na podstawie i granicach niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą przepisy dotychczas obowiązujących ustaw, sprzeczne z temi rozporządzeniami.

Polska w polityce światowej.

Ostatnie wypadki na terenie polityki światowej wykazały, że wpływ nasz bardzo zmalał. Wyrazem tego jest przegrany w Lidze Narodów spór o Jaworzynę na rzecz Czechosłowacji, niepomyślne w zasadzie dla nas rozstrzygnięcie w sprawie kolonistów niemieckich, którym Polska ma zapłacić odszkodowanie za wywłaszczenie, odroczenie sprawy Kłajpedy, oraz odroczenie rozstrzygnięcia sporu Polski z Gdańskiem o miejsce dla wyładowywania amunicji w porcie gdańskim. To wszystko dowodzi, że nawet tak przyjazne dla nas mocarstwo, jak Francja, przestało na nas liczyć jako na silnego sojusznika i dlatego nie widziało interesu w udzieleniu nam poparcia. Równocześnie wzrósł bardzo wpływ naszego współzawodnika nam nieżyczliwego, Czechosłowacji, która w ostatnim czasie zawarła korzystny dla siebie sojusz z Francją.

Winę tego stanu rzeczy ponosi w wielkiej mierze poprzedni rząd p. Witosa, który bardzo lekkomyślnie potraktował dwie bardzo ważne teki, a mianowicie spraw zagranicznych i skarbu, obsadzając je zaraz z początku ludźmi nieudolnymi. Późniejsze powołanie na ministra spraw zagranicznych p. Dmowskiego, nie mogło już wpłynąć na poprawę sytuacji. Spadek więc, jaki p. Grabski otrzymał po poprzednich rządach, przedstawia się nieświetnie. Zmiany na lepsze możemy się tylko wtedy spodziewać, jeżeli p. Grabskiemu uda się naprawić skarb i wzmocnić państwo pod względem gospodarczym. Wtedy zagranica zacznie się liczyć z nami poważnie i uwzględniać nasze prawa.

Noworoczne przemówienie P. Prezydenta Państwa.

Stosownie do przyjętego zwyczaju, odbyła się w Warszawie na Zamku wspaniała uroczystość składania życzeń noworocznych p. Prezydentowi państwa przez zagranicznych ambasadorów, przedstawicieli najwyższych naszych władz oraz Duchowieństwa. Przy tej okazji wygłosił p. Prezydent następujące przemówienie do delegatów władz i organizacyj polskich:

„Państwo — uczy nas Karol Libelt — przedstawia się najistotniejszym żywotem Ojczyzny, z którym żywoty wszystkich obywateli są połączone".

Nic prawdziwszego nad to, co powiedział Mickiewicz: „Nie było szczęścia w domu, bo go nie było w Ojczyźnie".

Nie będę taił przed Wami, że nieraz trapiła mnie troska, czy wolni od jarzma obcej przemocy, zdołamy wytworzyć dostatecznie silną spoistość wewnętrzną dla sprostania wielkiemu zadaniu obecnej chwili dziejowej. Czuję jednak, i to coraz częściej, jak w podświadomem życiu dzisiejszych obywateli dojrzewa pragnienie porozumienia się, konsolidacji, zaufania do siebie i siły narodowej, potężnieje polski zmysł państwowy. Musi on się ujawnić, zapanować nad naszem życiem publicznem i usunąć z niego stare przywary swawoli i prywaty, egotyzmu i egoizmu, jałowych narzekań i wątpienia.

Dlatego, pomimo zgrzytów starych przywar w obecnym kryzysie finansowym, z otuchą witamy rozpoczynający się rok nowy i widzę z mego stanowiska, jak Polska podnosi się ku górze. Nie fantazją poetycką chcę Was karmić, ale silnem przeświadczeniem, że potężniejący głos sumienia obywatelskiego musi znaleźć swój wyraz w jednolitem postępowaniu wszystkich organów rządu, Sejmu, Senatu, Ministrów, urzędników i sędziów. Kończy się wahanie i wątpienie, zaczyna wykonanie tego, co caloroczne rozważanie wskazało jako najważniejsze uzdrowienie polskiego Skarbu. Nie może ostać się dłużej dysonans pomiędzy patrjotycznemi uczuciami a rzeczywistością. W czasie pokoju miłość Ojczyzny, poświęcenie dla niej wyraża się przedewszystkiem w płaceniu podatków. Tą miarą będziemy mierzyć lojalność obywateli, napełniać Skarb i usuwać troskę, dręczącą wszystkich ludzi pracy.

Proszę Boga Wszechmogącego, ażeby przy wykonywaniu obowiązków dał nam wszystkim, urzędom i obywatelom, jaknajwięcej stanowczej woli, ażebyśmy

zasłużyli u potomnych na dobre imię zgodnych budowniczych Rzeczypospolitej.

Przemówienie p. Prezydenta Rzpltej przyjęte zostało przez zebranych entuzjastycznemi oklaskami i gorącemi okrzykami na cześć p. Prezydenta i Rzeczypospolitej.

Waloryzacja.

Przygotowana jeszcze przez rząd poprzedni t. zw. waloryzacja, czyli ściąganie danin państwowych, cen jazdy koleją, wyrobów monopolowych i t. p. wedle kursu franka złotego, zaczęła się już w całej pełni. Pociągnęła ona za sobą w całem naszem życiu gospodarczem gwałtowną przemianę, która przedewszystkiem zaznaczyła się niepomiernym wzrostem cen. Dlatego też wszyscy ją boleśnie odczuli. Jestto jednak dopiero początek, z którego nie można niczego przesądzać. W obecnych warunkach waloryzacja była konieczna, chociaż na razie jest ona szkodliwą. O ile jednak będzie stanowić przejście do zrównoważenia budżetu, ustalenia waluty i wprowadzenia nowego, zdrowego pieniądza, szkody wyrządzone przez nią wynagrodzi nam pomyślniejsza przyszłość. Nie trzeba więc na nią przed czasem zbytnio się gniewać.

Rząd zpewnością zdaje sobie z tego sprawę, że waloryzacją państwo żyć nie może, niemniej, że obecny, małowartający pieniądz, nie wystarcza do utrzymania normalnego życia gospodarczego, które jedynie ożywić może pieniądz o należytej i niezmieniającej się sile kupna i postara się zgromadzić odpowiedni fundusz sanacyjny, potrzebny do usunięcia skutków waloryzacji.

O panach słów kilkoro.

(Ciąg dalszy).

Przypadkowo wpadła mi w ręce następująca odezwa:

Zjazd Rady Związku Kół Pracy Młodych Ziemian z dnia 16 b. m. powziął następujące uchwały:

„Ponieważ uzdrowienie Skarbu stanowi kamień węgielny wszelkiej pracy społecznej i państwowo-twórczej, wzywamy ogół ziemiański do pełnego ofiarności poniesienia ciężarów podatkowych do pomocy władzom skarbowym w ściąganiu danin na rzecz Skarbu państwa. Długowiekowa tradycja polityczna ziemiaństwa polskiego każe mu w pierwszym rzędzie stać w obronie prawa, porządku i uczciwości w życiu zbiorowem. Walcząc o praworządność w państwie, ziemiaństwo winno wypełnić rolę twórczej warstwy w kraju, przodując życiu społecznemu, samorządowemu i politycznemu wsi polskiej. Demagogja społeczna i polityczna panująca w Polsce, a skierowana specjalnie przeciw ziemiaństwu, wymaga od ziemian w dalszym ciągu konsolidacji i obrony swego prawa istnienia. Podstawowe hasło i program pracy ziemiaństwa na dzień dzisiejszy widzimy głównie: a) we wzmocnieniu dyscypliny moralnej w organizacjach ziemiańskich, b) w pracy na polu społecznem, samorządowem, zawodowem, oświatowem i oświaty politycznej, c) drogą tej pracy, na którą ani grosza, ani czasu żałować nie wolno, ziemiaństwo dążyć winno do rozszerzenia zdrowej i uczciwej ideologji politycznej, aby w momencie zmagania się wpływów politycznych za wszelką cenę zapewnić Polsce lepsze jutro.

Zważywszy współczesne ciężkie położenie niektórych warstw ludności, a specjalnie pracującej inteligencji, wzywamy członków naszej organizacji i ogół ziemiański do pełnej miłości i społecznej ofiarności na rzecz instytucji pomocy społecznej".

Ponieważ u nas w Polsce, wobec słabej dotąd organizacji państwowej, a w następstwie długotrwałej wojny światowej, osłabionej także organizacji społecznej, stworzył się bardzo podatny grunt pod wybujałą demagogję, która nie liczy się z istotnemi potrzebami i praktycznemi wskazaniami tak politycznemi, jakoteż społecznemi, dlatego wszelki dodatni objaw, skądkolwiekby on pochodził, należy powitać z uznaniem, jako początek zwrotu ku lepszemu. Klasa ziemieńska wskutek swojej zamożności i mimo wszystko wpływowego stanowiska, może bardzo wiele przyczynić się do polepszenia naszej gospodarki państwowej, jeżeli tylko zechce. Jestto rzecz bardzo ważna dla wszystkich. Chodzi nam bowiem wszystkim przedewszystkiem o to, aby państwo nasze postawić na nogi, bo bez tego wszystkie nawet najbardziej postępowe poczynania w niwecz się obrócą. Trzeba tylko, aby panowie zechcieli zabrać się do pracy, bo mają do odrobienia bardzo wiele.

W ciągu tych kilku lat, odkąd Polska powstała, panowie mogli się przekonać, że nie mają u ludu zaufania, owszem lud uważał ich za swoich wrogów. To usposobienie wrogie było wynikiem nietylko demagogji; owszem panowie sami przez swoją politykę je spowodowali. Wiadomo powszechnie, że panowie na terenie zaboru austrjackiego, gdzie przez kilkadziesiąt lat mieli rządy w swoich rękach i gdzie mogli się pokazać, jakimi są, dla ludu bardzo mało zrobili, a natomiast szkód poczynili wiele. Faktem jest, że zaniedbali oświatę, że mało starając się o gospodarcze podniesienie kraju, utrudniali emigrację, że intrygami niemało przyczynili się do zniekształcenia zaraz w początkach, budzącego się ruchu ludowego. To wszystko powoli złożyło się na to, że dziś, choć nawet pragnęliby to wszystko naprawić i zmienić, spotykają się z niedowierzaniem ludu.

Jednak obecnie nie da się zaprzeczyć, że wśród ludu od niejakiego czasu **mnożą się głosy, które godzą się na współpracę ludu z panami.** Są to głosy nie urzędowe, które dotąd w prasie ludowej nie odbiły się wyraźniejszem echem. Mimo to jednak mogą one dla ziemian, przejętych dobrą wolą, stanowić punkt wyjścia do pracy w tym kierunku, aby **nawiązać nić porozumienia.** Może się to niepodobać nawet większości demagogów ludowych, którzy wpływ swój i znaczenie zawdzięczają sianiu nienawiści klasowej, jednak obecna chwila **bardzo ciężka dla wielu, a pełna niebezpieczeństw dla całego społeczeństwa,** raczej skłania nas wszystkich do tego, abyśmy przejęci dobrą wolą, dążyli do sprawiedliwej zgody i współpracy, której tak bardzo potrzeba naszej skołatanej Ojczyźnie. **S. J.**

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Co pisze lud.

Dobrków, pow. Pilzno.

W okresie Bożego Narodzenia odwiedził naszą parafię Ks. Poseł Dr Czuj, osobisty przyjaciel naszego Ks. Proboszcza. Skorzystaliśmy z tej sposobności i poprosiliśmy go, by nam zdał sprawę z bieżącej polityki. Wprawdzie Ks. poseł był u nas przed paru miesiącami i urządził wiec, z którego wszyscy byliśmy zadowoleni, ale od tego czasu wiele się zmieniło i dlatego pragnęliśmy usłyszeć, jak się to stało.

Zebranie odbyło się w szkole, dzięki życzliwości kierownika tut. szkoły p. Kąckiego, które zagaił Ks. Proboszcz Prokopek.

Wobec ogromnej rzeszy starszych i młodszych Ks. Poseł przemawiał przez dwie godziny. Wysłuchaliśmy sprawozdania w skupieniu ducha, bo Ks. Poseł przemawiał szczerze, jasno, barwnie i z życiem. Przedstawił nam położenie polityczne naszego państwa od czasu powstania większości narodowej i rządów Witosa aż do utworzenia rządów p. Grabskiego. Przedstawił nam, że rząd Witosa zrobił dużo dobrego i przygotował drogę do uzdrowienia skarbu i stłumienia drożyzny. Jakkolwiek rząd ten był dość słaby, a nadto atakowany był przez całą lewicę, to mimo to Klub katolicko-ludowy popierał jego zamierzenia i prace, bo kierował się zawsze myślą służenia Ojczyźnie i obrony interesów najbiedniejszych warstw ludności.

Z tego właśnie powodu posłowie katolicko-ludowi zawsze mogą stanąć przed wyborcami z otwartym czołem i mówić wszystkim prawdę. Do rządu Witosa nie należeli, ale go popierali w przekonaniu, że w Polsce musi być rząd i wszyscy obywatele muszą iść rządowi na rękę, o ile nie chcą, by w państwie przyszło do zamieszania i rewolucji. Niestety, rozpadła się większość narodowa w Sejmie i rząd Witosa upadł, a to nie tylko dzięki niedołężności ministra Kucharskiego i nienaturalnemu związkowi Narodowej Demokracji z Witosem, ale także dzięki apetytom niektórych posłów piastowcowych, jak Bryl, Pluta i inni, którzy obrażeni o to, że ich nie zrobiono ministrami lub marszałkami, zemścili się na Witosie i od niego odstąpili. Mieli też zbyt wielką ochotę na dobra kościelne i między tymi znalazł się i poseł tut. powiatu p. Berek.

Przedstawił nam również, jak Prezydent Wojciechowski powierzył stworzenie rządu p. Thuguttowi, ale ten nie mógł rządu utworzyć — i wobec tego przyszedł rząd pozaparlamentarny p. Grabskiego. Pan. Grabski chce uzdrowić skarb i w tej pracy popierają go prawie wszystkie polskie kluby w Sejmie. Jeszcze kilka miesięcy musimy wytrzymać, a przy wspólnej pracy, zgodzie i miłości doprowadzimy do poprawy stosunków finansowych, jakoteż i gospodarczych.

Przemówienie Ks. Posła, pełne powagi, humoru i ufności w jaśniejszą przyszłość napełniło wszystkich otuchą, że będzie lepiej, to też wszyscy dziękowali serdecznie i prosili, aby częściej naszą parafię odwiedzał, a w dowód przywiązania uchwalili następującą rezolucję:

1) Zebrani uchwalają jednomyślnie wotum zaufania dla posła tut. okręgu Ks. Dr. Czuja i całego Klubu katolicko-ludowego.

2) Wyrażają ubolewanie z powodu rozbicia się większości narodowej.

3) Wzywają posłów kat.-ludowych do dołożenia wszelkich starań celem jak najszybszego uzdrowienia skarbu.

4) Wzywają posłów kat.-ludowych do pracy nad szybkiem opanowaniem szalejącej drożyzny.

5) Wyrażają wotum nieufności dla posła tut. powiatu p. Berka i wzywają go, aby coprędzej wrócił do większości narodowej, albo złożył mandat poselski.

Uczestnik.

Borzęcin.

Wieś nasza w czasie świąt Bożego Narodzenia przeżywała ciężki smutek. W pierwsze święto dowiedzieliśmy się z ambony, że stan choroby naszego ś. p. Czcigodnego Duszpasterza Ks. Ludwika Kozaka pogorszył się gwałtownie i grozi katastrofą. Na drugi dzień w południe ś. p. Ks. Kanonik oddał ducha Bogu w 62-gim roku życia, a 38-mym kapłaństwa. Parafja została osieroconą i pogrążoną w żałobie. Odszedł od niej Ten, który przez tyle lat pracował wytrwale na posterunku Bożym, który jak najgorliwiej strzegł powierzonej mu owczarni, który ją kochał iście ojcowskiem sercem, a jeśli kiedy sprawiedliwa Jego ręka była może surowsza, to ludzie dobrej woli rozumieli ją i wiedzieli, że — to gorliwość obowiązków kapłańskich kieruje nią i serce pałające skrytą, ale wielką miłością.

Zamiary i praca ś. p. Ks. Proboszcza osiągnęły w parafji pożądane owoce: zastał ją może upartą, przyzwyczajoną do starych, złych nałogów, a zostawił wręcz inną, mogącą nawet pod licznymi względami być wzorem dla innych parafij; rozszerzył mały, jak na tak wielką parafję kościół i doprowadził go do okazałej świątyni, co już zasługą jest niemałą; Jego również staraniem powstała w gminie olbrzymia piętrowa szkoła, jaką żadna wieś w Polsce nie może się pochlubić. Jak na krótki wiek ludzki i nawał innej pracy, przedsięwzięcia tę świadczą, że śp. Ks. Kanonik kochał tę wieś naprawdę i dążył wytrwale do jej rozkwitu. Drugą, zapamiętania godną stroną ś. p. Ks. Kanonika, to jego niezwyczajna ofiarność. Niema może w Polsce przytułku sierót, niema zakładu, czy jakiejkolwiek dobroczynej instytucji, utrzymującej się z publicznych składek, w którym imię ś. p. Zmarłego nie było zapisane złotemi zgłoskami. Brał jedną ręką, a drugą wszystko dawał hojnie. Nie pozostawił przeto po sobie żadnego majątku, oprócz trwałej pamięci tych, którym przez całe życie wyświadczał dobrodziejstwa. Ten rys Jego charakteru świadczy najlepiej, jakie miał serce.

Pogrzeb ś. p. Ks. Kanonika odbył się w sobotę przy niezwykle licznym udziale duchowieństwa i wypadł imponująco, dzięki staraniom i trudom obecnego administratora Ks. Jana Węgrzyna. Kazanie żałobne nad trumną ś. p. Sługi Bożego wygłosił nasz rodak, prof. lubelskiego uniwersytetu i poseł na Sejm Ks. Dr J. Czuj. Kościół napełniony po brzegi szlochał jak dzieci, gdy kaznodzieja żegnał imieniem ś. p. Ks. Proboszcza parafję, darowywał jej przewinienia, słał jej ostatnie upomnienia i błogosławieństwo na dalsze życie. Z kolei w imieniu płaczących żegnał Ks. Poseł ś. p. Zmarłego i błagał o wzajemne odpuszczenie uraz. Była to chwila, wobec majestatu śmierci i łez tysięcznej rzeszy, której nie zapomina się nigdy!

Śmiertelne szczątki ś. p. Ks. Kanonika spoczęły na miejscowym cmentarzu, który z opustoszenia i zaniedbania przyprowadził w czasie swego pracowitego żywota do wspaniałego stanu i który tak upiększył alejami cmentarnych drzew.

Niechże Mu ziemia w tej Polsce, której był dobrym obywatelem i w tej parafji, w której lat tyle pracował

w znoju i którą kochał po ojcowsku — będzie lekką. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym, bo się utrudził wielce w winnicy Pańskiej!

Szczawnica Wyżna.

Odnośnie do zamieszczonej w Nr. 1 korespondencji ze Szczawnicy Wyżnej otrzymaliśmy następujące pisma, które powinny być przestrogą dla innych i nauką, że **nie należy nadużywać gościnności,** jakiej gazeta nasza gotową jest udzielać wszystkim pokrzywdzonym, na to, by drugich niesłusznie szkalować.

ODWOŁANIE.

Rzucone w dniu 12 grudnia publicznie obelgi i oszczerstwa przeciw osobie p. sekretarza Wirstnika, p. komendanta Nowaka i innym, jakoteż artykuł, napisany przez naszego zięcia, odwołujemy i tych wszystkich publicznie przepraszamy. **Rodzina Drozdowskich.**

SPROSTOWANIE NADESŁANE Z URZĘDU GMINNEGO.

Nieprawdą jest, jakoby sekretarz gminny p. Wirstnik miał brutalnie postąpić z niejaką panią **majstrową (?)** Drozdowską, również obydnem kłamstwem i czystą intrygą jest zarzut o jakiemś pobiciu matki i wypędzeniu tejże.

Natomiast prawdą jest, że cała rodzina Drozdowskich nie cieszy się w tut. gminie pochlebną opinją i nie ma tu prawa obywatelstwa w tut. gminie, a cierpliwie i z pobłażaniem tolerowana dotychczas, w ten sposób zaczyna się odwdzięczać. Nadto prawdą jest, że rodzina ta była kilkakrotnie karaną sądownie i administracyjnie za różne przestępstwa.

Dalej prawdę jest również, że z powodu ostatniego ukarania tychże przez Starostę umyśliła sobie taż rodzina wywrzeć zemstę na kimkolwiek, a w tym wypadku wybrała kozła ofiarnego w sekretarzu gminy — a objawiła tę zemstę w ten sposób że najpierw pojedynczo a później zbiorowo, uzbrojeni w różne przedmioty, napadli z obelgami na Urząd gminny, wywołali tem zgroszenie publiczne, za co są pociągnięci do odpowiedzialności i jeszcze uzbdurali sobie, żeby posterunek interweniował na ich korzyść, podczas gdy znając ich dokładnie, nie mógł tego uczynić.

Naczelnik gminy: **Wiercioch.**

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 3,184.883, sprzedany w Warszawie.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH. Donoszą z Warszawy, że p. Maurycy Zamoyski zgodził się na objęcie teki spraw zagranicznych.

OJCIEC ŚWIĘTY I POLSKA. Ojciec Święty przesłał za pośrednictwem p. Władysława Skrzyńskiego, posła Rzeczypospolitej przy Stolicy Świętej, życzenia noworoczne p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Rządowi i całemu narodowi polskiemu wraz z zapewnieniem, że nie przestanie najgorętszej modlić się za Polskę i udziela jej u wstępu Nowego Roku swego specjalnego błogosławieństwa.

P. PREZYDENT RZPLITEJ DO OJCA ŚW. P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej przy Watykanie depeszę z życzeniami noworocznemi dla Ojca Świętego.

PODANIA O NADANIE ZIEMI. W ostatnich czasach otrzymuje Ministerstwo reform rolnych wielką ilość podań małorolnych i bezrolnych mieszkańców wsi o nadanie im ziemi, co z jednej strony uniemożliwia pracę Ministerstwa, a z drugiej strony naraża petentów na niepotrzebne wydatki.

Wobec tego Ministerstwo zawiadamia interesowane strony, że odnośne podania należy wnosić bezpośrednio do pow. urzędów ziemskich; wnoszenie podobnych podań przed ogłoszeniem parcelacji jest bezcelowe.

NIEZWYKLE OSTRA ZIMA. Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o niezwykle ostrej zimie, ogromnych śniegach i zawiejach. Wskutek tego ruch kolejowy był bardzo utrudniony. Takssamo znacznemu opóźnieniu uległo doręczanie pism przez pocztę.

FAŁSZYWE BANKNOTY 20 DOLAROWE. Przy zakupie dolarów natrafili urzędnicy P. K. K. P. w Łodzi na wiele podrobionych banknotów 20-dolarowych. Skonfiskowano ich około 80 sztuk. Banknoty te są tak udatnie podrobione, rysunek ich jest tak dokładny, że je nadzwyczaj trudno jest odróżnić od banknotów oryginalnych. Falsyfikaty składają się z dwóch oddzielnych części, między któremi znajdują się specjalnie włożone nitki jedwabne, które charakteryzują banknoty prawdziwe. Najlepiej poznać można fałszywe banknoty po zanurzeniu ich w gorącej wodzie, gdyż wówczas rozklejają się na dwie części.

CENY TYTONIU WE FRANKACH. Z dniem 1 bm. zwaloryzowano ceny wyrobów tytoniowych. Paczka 100 gr. tytoniu Kir kosztuje 5·— franków, ksanti 4·50, najprzedniejszy sułtański 4, najprzedniejszy macedoński 3·50.

Mała paczka 25 gram. najprzedn. tureckiego 0·75 gr., przedniego tureckiego 0·60; średniego tureckiego 0·48; kresowego 0·36; machorka 0·18; przedni fajkowy 0·24; zwyczajny fajkowy 0·24, zwyczajny fajkowy 0·17 fr.

Papierosy za sztukę: sfinks 0·8 fr., dames 0·7, kalif 0·6, egipskie 0·45; klub 0·35; prezydent 0·035; damskie 0·035; sejmowe 0·035; pogoń, sport i warszawskie po 0·03.

Cygara za sztukę: hawanna 0·36 fr., belweder 0·30; Wawel 0·26; brytanica 0·23; trabuco 0·21, kuba 0·17, portorico 0·12, mieszane zagr. 0·11, brazyl. 0·10, cigarillos 0·09 fr.

Ceny w markach zależne są od kursu, jaki dla franka złotego wyznaczy na dany dzień ministerstwo Skarbu.

DNI OBECNEGO RZĄDU ANGIELSKIEGO POLICZONE. W Anglji przewidują, że partja robotnicza, która przy ostatnich wyborach uzyskała znaczny przyrost mandatów, w dniu 15 stycznia przypuści atak na rząd obecny. Ponieważ partja liberałów także nie poprze rządu konserwatysty Baldwina, przeto należy się spodziewać, że nastąpi zmiana rządu. Do władzy przyjdzie partja robotnicza.

MARJAWICI Z NARODOWCAMI WALCZĄ O KOŚCIÓŁ. Prawie od roku walczą w Zgierzu dwa obozy, przedstawiciele dwóch wyznań, o kościół. Na czele jednego obozu, t. zw. „Pągowczyków", stoi ks. Pągowski, przedstawiciel Kościoła narodowego w Polsce. Drugą grupą dowodzi marjawita ks. Gromulski. Niedawnem orzeczeniem sądu okr. w Łodzi tytuł własności kościoła uzyskał ks. Pągowski. Kościół ten, pomimo orzeczenia, przechodził z rąk do rąk, aż wreszcie w momencie krytycznym zawładnęli nim marjawici, należycie uzbroili się w łomy, siekiery, drągi, kamienie i cegły, oszańcowali się, tworząc wewnątrz kościoła barykady. Pągowczycy, widząc przegraną, zaczęli bić w dzwony na alarm i jednocześnie zawiadomili policję o zajściu. Przybyłym oddziałom policji odpowiedziały głosy z zamkniętego kościoła, że go nie opu-

szczą, zaś równocześnie na dziedzińcu zaczęły gromadzić się tłumy, przybierając groźną postawę. Zawiadomiony o tem komendant policji, porozumiał się z władzami i prokuratorją i otrzymał polecenie opróżnienia i zapieczętowania spornego kościoła. Osobiście też udał się do Zgierza z oddziałem policji i w imię prawa, zachowując wszelkie formalności, zażądał opuszczenia kościoła. Gdy to nie pomogło, otworzono drzwi przy pomocy ślusarzy i stolarzy, w tym celu sprowadzonych. Równocześnie z za ustawionych barykad posypał się grad kamieni, wymierzonych przeciw policji. Komendant Ryszkowski, stojący najbliżej wyjścia, został uderzony tępem narzędziem w rękę, otrzymując poważną ranę tłuczoną. Kilku policjantów wskutek poważnych ran upadło na ziemię bez przytomności. Tylko zimnej krwi komendanta Ryszkowskiego zawdzięczyć można, że policja nie użyła broni palnej. Białą bronią zajęto kościół, aresztując jednocześnie wszystkich znajdujących się tam marjawitów.

Aresztowanych w liczbie 64. transportowano do więzienia w Łodzi. Po drodze usiłowali odbić swych towarzyszy pozostali w domach wyznawcy Kozłowskiej. Znów posypały się kamienie z okien domów, raniąc tym razem dwa konie.

Rannych jest 9 policjantów, kmdt. policji Ryszkowski i zastępca kmdt. Kropiński.

WOJSKA FRANCUSKIE OPUSZCZAJĄ ZAGŁĘBIE RUHR. Ponieważ Niemcy zaniechali biernego oporu, przeto Francuzi zarządzili wycofanie wojsk swoich z Zagłębia Ruhr. Okupacja jednak trwać będzie dalej. Będzie to tak zwana niewidzialna okupacja.

WYBORY WE FRANCJI. We Francji odbyły się wybory do Senatu. Poincare został ponownie wybrany. Nowe wybory do parlamentu będą około 27 kwietnia.

GIEŁDA: Dolar 9,400.000 Mk.

STATYSTYKA PASIEK.

Związek pszczelniczy w porozumieniu ze Sekcją Pszczelarską Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie z Nowym Rokiem przystępuje do wypracowywania statystyki, tyczącej się rozmieszczenia pasiek w poszczególnych powiatach, oraz gminach, ilości pni, jakości systemów uli, roślin miododajnych itp. W tym celu instruktorzy pszczelnictwa będą objeżdżać poszczególne miejscowości, gdzie będą dokonywać spisu pasiek.

Praca ta jest rozłożona na szereg lat, a rezultat jej będzie widoczny stopniowo po opracowaniu poszczególnych miejscowości.

Instruktorzy rozpoczną pracę od województwa tarnopolskiego oraz łuckiego i stopniowo będą się posuwać od Wschodu ku Zachodowi.

Po opracowaniu wymienionych województw, pracę rozpoczną w województwie lwowskiem i stanisławowskiem, później w krakowskiem i lubelskiem.

Równocześnie przy sposobności dokonywania spisu instruktorzy będą udzielać na miejscu różnych porad fachowych i informacji, tyczących się gospodarki pasiecznej.

Po opracowaniu każdego powiatu redakcja „Bartnika Postępowego" będzie zamieszczała mapy ilustrujące stan pszczelnictwa w odnośnych miejscowościach.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego oraz Zarząd Związku pszczelniczego we Lwowie, (ul. Kopernika 20), zwraca się z prośbą do wszelkich władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych, parafjalnych, itd. o udzielenie pasiecznikom objaśnienia, iż ten spis niema na celu wyznaczania podatków na gospodarstwa pasieczne ani też pobierania żadnych opłat oraz aby właściciele pasiek nie obawiali się podawać prawdziwych dat.

Odpowiedzi Redakcji.

„Swój", Szczucin. **Będzie w następnym.**

WP. S., Borzęcin. Resztę zamieścimy w najbliższym numerze. Dziękujemy za pamięć.

Czytelnicy ze Szczawnicy Wyżnej. Oszczerca został ukarany, bo musiał odwołać. Korespondencja nadeszła z wyraźnym podpisem, za którą autor wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność, wobec czego Redakcja nie ponosi żadnej winy.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" Stow. zarej. Odpow. redaktor Wincenty Woźny.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 32. pod zarządem Romana Ferka.